

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 24

(151)  
grudzień  
2000

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## W numerze

### KULTURA

Wypadek

Nic nie zapowiadało tego późno jesienno-  
poranka mojego dramatu, wielkiego fizycznego  
ból i duchowego odrodzenia. • 5

### AKTUALNOŚCI

Bezdomni

W fatalnych warunkach lokalowych znajduje się  
Związek Polaków na Ukrainie i redakcja dwuty-  
godnika "Dziennik Kijowski". • 3

## PRZYKRO,

ale pierwsza noc Nowego Roku była tragiczna  
w skutkach ... do redakcji naszego pisma dokonano  
włamania i skradziono, gromadzone latami  
sprzęt, niezbędny dla edycji gazety.

Uczynimy jednak wszystko, by każdy z państwa  
regularnie otrzymywał kolejne numery pisma.

**BYLIŚMY, JESTEŚMY, BĘDIEMY!**

Wydarzenie roku

## Elektrownia atomowa w Czarnobylu zamknięta na zawsze



W dniu 15 grudnia na zawsze unieruchomiono elektrownię  
atomową w Czarnobylu, na której 26 kwietnia 1986 r. miała miejsce  
katastrofa o niezwykle tragicznych skutkach dla ludzkości.



Deputowany RN Ukrainy,  
Prezes Podkomitetu  
ds. Stosunków  
Międzynarodowościowych  
Ion Popescu:

"Dla mniejszości narodowych  
(nie lubię tego określenia, lepiej  
może używać grup narodowych) w  
następnym roku najgłówniejszym  
wydarzeniem będzie ogólnoukraiń-  
ski spis ludności, kiedy to każdy  
obywatel Ukrainy będzie musiał  
określić jakiej jest narodowości czy-  
li, kto dał mu życie, kim się urodził.  
W żadnym przypadku nie powinien  
się on wyrzec swojej narodowości,  
jeżeli odczuwa w swoim sercu Boga  
i odpowiedzialność przed swymi  
przodkami oraz potomkami. Niech  
skorzysta z tej możliwości, żeby  
przywrócić swoją narodowość, utra-  
coną kiedyś z różnych przyczyn.

Spis ludności, zgodnie z pra-  
wem, daje mu taką możliwość.

Chciałbym życzyć czytelnikom  
"Dziennika Kijowskiego", wszy-  
stkim Polakom Ukrainy wesołych  
świąt, szczęścia, zdrowia, pomyś-  
lności w Nowym Roku".

*Niech Wam służy  
Szczęście  
O każdej godzinie  
I niech Was dobrego  
Nic w życiu nie minie!*



Z okazji Świąt Bożego  
Narodzenia oraz Nowego 2001  
Roku czytelnikom "DK",  
członkom ZPU, wszystkich  
Rodakom na Ukrainie,  
w Kraju i na całym Świecie  
życzę Bożego Błogosławieństwa.

Prezes ZPU  
Stanisław Kostecki



Zespołowi redakcyjnemu  
i Czytelnikom "Dziennika  
Kijowskiego" mocnego zdrowia,  
pogodnych i wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia oraz wielu  
ciekawych materiałów  
w przyszłym Nowym 2001 Roku.

Prezes Federacji Organizacji  
Polskich na Ukrainie  
Emilia Chmielowa



## Nowiny

## Kolejny summit ukraińsko-polski



Prezycenci Ukrainy i Polski Leonid Kuczma i Aleksander Kwaśniewski podczas spotkania w Odesie (patrz str. 7)

## Demonstracje w Kijowie



W drugiej połowie grudnia w Kijowie odbyły się wielotysięczne demonstracje w związku ze sprawą zaginionego dziennikarza Georgija Gongadze. Powodem dla demonstracji stało się ujawnienie przez deputowanego, byłego przewodniczącego RN Ukrainy, Oleksandra Moroz nagrania rozmów prowadzonych, jakoby, w apartamentach prezydenta Ukrainy, na podstawie których można podejrzewać o udział w porwaniu i nawet zgładzeniu dziennikarza przedstawicieli władz.

Demonstracje odbyły się zarówno za, jak i przeciwko prezydentowi Kuczmi. Jednocześnie na Placu Niepodległości w Kijowie postawiono namioty protestujących, podobne do tych, studenckich, z roku 1990. W akcji protestacyjnej wzięły udział różne ugrupowania polityczne. Zgodnie z decyzją sądu regionu starokijowskiego miasta Kijowa, namiotowe miasteczko zostało zlikwidowane.

Inf. DK

OPŁATKOWE  
SPOTKANIA

Jednym z najwymowniej-  
szych przedświątecznych  
akcentów dopełnianych powsze-  
chnie w Polsce jest niezwykle  
obyczaj dzielenia się opłatkiem i  
składania sobie życzeń zdrowia i  
pomyślności.

Dając zadość tej starochrze-  
ścijańskiej tradycji Konsulat RP  
w Kijowie w osobach Konsula  
Generalnego Kazimierza Chycy i  
Konsula Krzysztofa Świdarka  
zaprosił na spotkanie opłatkowe  
przedstawicieli polskich śro-  
dków przekazu masowego dzia-  
lających na terenie Kijowskiego



Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chycy w rozmowie z redaktorami  
żytomierskiego studia telewizyjnego "TELESKOP"

Redaktorzy "Dziennika Kijowskiego"  
Stanisław Panteluk, kwartalnika "Krynica"  
o. Mariusz Woźniak z Konsulem RP  
w Kijowie Krzysztofem Świdarkem

Okręgu Konsularnego, w tym i  
zespół redakcyjny naszej gazety.

W iście domowej, ciepłej  
atmosferze rezydencji Konsula  
zebrani podzielili się wspomnie-  
niami wydarzeń odchodzącego  
roku, zamierzeniami na przy-  
szłość i, oczywiście, podzielili się  
opłatkiem. Niespodzianką były  
świąteczne prezenty i pokaz rela-  
cji filmowej z uroczystości zakoń-  
czenia Roku Reymontowskiego  
w Berdyczowie.

Za okazaną pamięć i troskę  
Bóg zapłać!

Natomiast w inny przed-  
świąteczny dzień w Sali  
Kominkowej Konsulatu Gene-  
ralnego RP w Kijowie gospodar-  
ze dzielili się opłatkiem z kie-  
rownikami licznych polskich  
zespołów artystycznych dzia-  
jących na terenie Ukrainy, w tym



Wiele ciepłych słów zabrzmiało podczas spotkania w miłym gronie  
ludzi propagujących kulturę polską na Ukrainie

przedstawiciele „Kolorowych  
Ptaszków”, „Sokołów”, „Jaskółek”.  
Oczywiście były rozmowy o osią-  
gnięciach polskich artystów na  
Ukrainie, kolędy, wesołe, okoli-  
cznościowe wierszyki i prezenty.



S  
tudentki trzeciego roku polonistyki Uniwersytetu Kijowskie-  
go im. T. Szewczenki opowiadają kolegom oraz gościom  
Katedry o bożonarodzeniowych i noworocznych zwyczajach po-  
łudniowej Polski.

Przedsiębiorstwo Wagonów  
Sypialnych i Restauracyjnych  
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE  
UL. BRACKA 16  
ODDZIAŁ CENTRUM  
04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53  
tel.: (048) (022) 610-53-87  
fax (048) (022) 610-48-64

**WARS**

ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"  
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.	12.10	
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

PODRÓŻ  
WE  
ŚNIE

**WARS**

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU  
tel. (048) (022) 94-64  
dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca  
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUYĄCYCH CODZIENNIE  
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje  
udzielane są w internecie: [www.WARS.m.pl/zamów](http://www.WARS.m.pl/zamów)  
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20



## Alarm

Już ponad dziesięć lat działa polski folklorystyczny zespół taneczno-spiewaczy "Jaskółki" w Kijowie. Został założony i po dzień dzisiejszy jest kierowany przez muzykologa i chórmistrza, panią Wiktoria Radik. Prezentuje on bardzo wysoki poziom i od lat plasuje się czołowiec zespołów amatorskich mniejszości narodowych Ukrainy.

I przez całe to dziesięciolecie młodzi tancerze i śpiewacy borykają się z przeróżnymi trudnościami. Podam jeden przykład. Wiktoria Radik od dłuższego czasu nosi się z zamiarem poszerzenia repertuaru zespołu tanecznego o poloneza, ale na przeszkodzie stoi brak odpowiednich strojów, zwłaszcza dla chłopców. Jak dotychczas, nie udało się znaleźć ofiarodawcy czy bliźniego sponsora ani w Polsce, ani na Ukrainie.

siejewa, ma najliczniejszy w Kijowie zbiór książek polskich, po które sięga blisko tysiąc czytelników.

W ogóle żadnego pomieszczenia, nawet gościnnego, nie miało i nie ma Stowarzyszenie "Solidarność", kierowane przez Wiktoria Kamińską. Członkowie kontaktują się ze sobą po mszach, pod kościołem.

W fatalnych warunkach lokalowych znajduje się Związek Polaków na Ukrainie i redakcja dwutygodnika "Dziennik Kijowski". Związek i redakcja mieszczą się przy ul. Gogolewskiej 23, w suterenie - na powierzchni po 12 metrów kwadratowych każde. W takich warunkach ciężko działać, a wszyscy pracują na półspółecznie i społecznie, po kilka i kilkanaście osób na raz.

Nie może być mowy o racjonalnym prowadzeniu biura, dokumentacji organizacyjnej, archiwum, odbywaniu kursów i szkoleń, zebrani, odczytów, jak i o jakimś unowocześnieniu - wyposażeniu np. w komputery. Nie jest



Eugeniusz Jabłoński, były Konsul ds. polonijnych KG RP w Kijowie

miasta, które zostało zaadaptowane dla potrzeb Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa "Polonia", i nazwane górnołotnie Domem Polskim. A ten Dom Polski składa się tylko z niewielkiej sali wykładowo-zebraniowej, która z trudem może pomieścić na siedząco do 30 osób oraz z zaplecza kuchennego. W godzinach

# Bezdomni

Znamiennym jest też, że nigdy zespół nie miał stałej siedziby i sali prób. Stroje i dekoracje przechowywano w mieszkaniach prywatnych. Funduszy na wynajem lokalu, jak i w ogóle jakichkolwiek funduszy, zespół nie posiada.

Obecnie korzysta z gościnności Domu Nauczyciela. Kierownictwo musiało jednak pójść na ustępstwa i kompromis. Uległy częściowej zmianie nazwa i repertuar zespołu. Obecnie funkcjonuje on jako Zespół Folkloru Polsko-Ukraińskiego "Jaskółki" - "Łastiwki", a obok pieśni i tańców polskich wykonuje utwory ukraińskie. Mimo takiej zmiany i poszerzenia repertuaru w zespole dba się o pogłębianie znajomości języka polskiego, pamięta o polskich tradycjach, obyczajach, obrzędach ludowych. Ta wymuszona sytuacja stanowi dla złośliwców dobry pretekst, żeby mówić i wytykać, że "Jaskółki" przestały być... zespołem polskim.

Bezdomne są nie tylko same "Jaskółki" ale większość organizacji polskich Kijowa. "Jaskółki" działają pod patronatem Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków "Zgoda" (prezes Wiktoria Radik), które nigdy nie miało i nie ma własnego kąta na zebrania i zajęcia stowarzyszeniowe. Dzięki zręczności i umiejętnościom medialnym prezesa wykorzystuje od czasu do czasu na zebrania salę w Bibliotece Publicznej im. Pawła Tyczyńskiego.

W podobnej sytuacji znajduje się najstarsza organizacja Polaków Kijowa - Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza, którym dzisiaj kieruje Irena Gilowa. Stowarzyszenie to, prowadzące zajęcia z języka polskiego i urządzające bardzo często m.in. spotkania z ciekawymi ludźmi korzysta od lat z życzliwości Biblioteki Dzielnicowej im. A. Mickiewicza. Biblioteka ta, którą kieruje Halina Jeli-

to możliwe z powodu ciasnoty, a ponadto niebezpieczne i niewskazane z powodu zagrożenia włamaniami i... wilgocią.

A mimo wszystko "Dziennik Kijowski" ukazuje się w miarę regularnie zaś z pokoju Związku Polaków na Ukrainie korzystają również organizacje profesjonalne, powołane przez ten związek, jak Stowarzyszenie Lekarzy Polskich na Ukrainie, Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie, farmerzy, dziennikarze, młodzieżowcy...

Tak beznadziejnej sytuacji lokalowej, nie dającej podstaw do prowadzenia i rozwijania normalnej działalności stowarzyszeniowej nie mają prawie żadne inne stowarzyszenia mniejszości narodowych w Kijowie. Natomiast doskonałe warunki lokalowe posiadają Żydzi, Niemcy, Francuzi, nawet Tatarzy.

Prezes ZPU, Stanisław Kosteci, wielokrotnie występował do władz miejskich o przydzielenie stosownych pomieszczeń, które można byłoby adaptować dla celów organizacyjnych.

Kilka razy zdawało się, że te starania już, już zakończą się powodzeniem. Ale zawsze coś w ostatnim momencie stawało na przeszkodzie, albo też sięgano po argument, że w warunkach gospodarki rynkowej... lokal trzeba sobie kupić samemu. W podtekście: niechaj wam kupi Polska! A przecież chodzi o potrzeby obywateli Ukrainy, tyle tylko, że polskiego pochodzenia. O mniejszość ukraińską w Polsce nasz kraj dba, zasilana jest ona znacznymi środkami na prowadzenie działalności (czego nie ma na Ukrainie) i dysponuje wieloma lokalami.

Przy odmowie władze miejskie Kijowa szermują niekiedy argumentem, że przecież Polacy mają już Dom Polski. Istotnie, kilka lat temu Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" kupiło niewielkie mieszkanie w centrum

popołudniowych sala ta stale jest zajęta przez uczestników 3-5 grup nauki języka polskiego, przez członków różnych sekcji oraz na inne imprezy FOPU, Towarzystwa "Polonia".

O wciśnięciu tu kogokolwiek czy o istotnym poszerzeniu działalności prawie nie może być mowy. Do niedawna FOPU mówiła o tym jawnie. Teraz, po wyborach i zmianie kierownictwa, stawia innym do dyspozycji. Ale z przytoczonych powodów (szczupłości lokum) jest to nierealne.

Paradoksalne, ale istnienie Domu Polskiego FOPU przez władze Kijowa wykorzystywane jest przeciwko ZPU i pozostałym organizacjom polskim tego miasta. Przy tym władze nie chcą pamiętać i nie biorą tego pod uwagę, iż społeczność polska przed Rewolucją Październikową dysponowała w Kijowie licznymi domami, lokalami, obiektami użyteczności publicznej... Wszystkie one zostały skonfiskowane i przejęte przez miasto. Potem, w okresie stalinowskiego eksperymentu narodowościowego, tj. w latach dwudziestych i trzydziestych, Polakom wydzielono kilka obiektów na szkołę, bibliotekę, teatr, cele organizacyjne. Jednak jak szybko je dano, tak szybko i odebrano. Tej niesprawiedliwości dziejowej nie potrafi czy też nie chce wymazać mer Kijowa i jego sztab w niepodległej Ukrainie. Dziwne i godne pożałowania.

Nieudane i bezskuteczne okazały się również interwencje Ambasady i Konsulatu Generalnego RP w tej sprawie. A może były one nie dość konsekwentne i wytrwale? W Kijowie zaś duży Dom Polski z prawdziwego zdarzenia jest niezbędny i pilnie potrzebny. Dla dalszego rozwinięcia skrzydeł przez polskie organizacje.

Eugeniusz Jabłoński

## Pamięć o bohaterach wojny

## Z Żytomierszczyzny na Berlin

W Żytomierzu odbyło się spotkanie z weteranami Wojska Polskiego z uczestnictwem przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej Ukrainy, z-cy przewodniczącego Administracji Obwodu R. Petryngowskiego, Konsula Generalnego RP w Kijowie K. Chyca.

Zebrani, w uroczystej atmosferze, dokonali odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, gdzie był formowany i skąd wyruszył z Żytomierszczyzny na Berlin II Korpus Pancerny Wojska Polskiego.

KS

## Godne uwagi!

## Przyjęto Ustawę o Repatriacji

W "Dzienniku Ustaw" opublikowana została "Ustawa o repatriacji", zgodnie z którą prawo do repatriacji będą miały te osoby pochodzenia polskiego, które przed wejściem w życie tej ustawy zamieszkiwały na obszarze Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kurdystanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu lub w azjatyckiej części Rosyjskiej Federacji. Ci, którzy złożyli wnioski pod zarządem starej ustawy będą podlegać procedurze zgodnej z poprzednimi przepisami.

KS

## Czwartkowy Lajkonik

## Lekcje inspekcji

14 grudnia w restauracji "Lajkonik" w Kijowie Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie zorganizowało kolejne seminaryjne "Spotkanie czwartkowe".

Temat spotkania brzmiał "Inspekcje państwowe w działalności przedsiębiorcy na Ukrainie".

Spotkanie toczyło się w formie bezpośredniej, nieformalnej rozmowy konsultacyjnej między kierownikami urzędu wsparcia prawnego z Komitetu Państwowego ds. Polityki Regulacyjnej i Przedsiębiorczości Jewgenem Sołodko i adwoka-

tem prywatnej firmy Ernestem Gromskim z jednej strony a obecnymi na sali - głównie przedsiębiorcami - z drugiej.

Konsultanci udzielili rad dotyczących całego szeregu w kwestii i dotyczących inspekcji działalności firm, księgowości etc. Okazuje się, że dziś inspekcji dokonać może aż prawie 100 instytucji państwowych. Chociaż głównymi inspektorami pozostają nadal: Inspekcja Podatkowa i Milicja Podatkowa.

Spotkanie jak zawsze uświetniła PIZZA LAJKONIK - najsmaczniejsza w Kijowie!

BORD

## Ogłoszenia

● Порядочный и одинокий, 55-180, ищет одинокую женщину со святой душой и Богом в сердце, чтобы помочь друг другу выжить. 03049, г.Киев-49, ул. Туполева 3, кв. 47, для А.Н.

● Анатолій, 173-73-40 років, одинокий, порядний, чорнобілець, художник, що пише вірші, новели і вивчив 4 класи польської граматики, шукає польськоязычного спілкування, листування з панією (для шлюбу) або з паном (для удосконалення володіння польською мовою). 19922, Черкаська обл., Чорнобаївський р-н, с. Хрестителово, т. 47-68-92

● Чиста вода, чисте повітря в твоєму домі та аромотерапія — екологічна програма на Україні разом із фірмою "Go best". Запрошуємо до спілкування! Київ, (044) 460-44-86.

● Szukam miłośników polskiej telewizji satelitarnej, zespołów. "Lady Pank" i "Myslowitz" oraz tekstowych przygodowych gier typu: "HOBBIT", "HERO OF KARN", "LAST COSMIK RAIDER" na komputerze "ZX-spektrum". 87526, Mariupol, ul. 130 Dywizji, 12-53 Waszczenko Konstantyn

Redakcja gazety "Dziennik Kijowski" wyraża wdzięczność Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie za organizację prenumeraty dla uczestników Stowarzyszenia

### U W A G A prenumeratorzy "DK"!

Redakcja bezpłatnie rozpowszechnia, tylko w Kijowie, magazyn Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (Wrocław)

### "Semper Fidelis"

Termin zawarcia prenumeraty nie ma znaczenia.

Adres redakcji: Kijów, ul. Gogolewska, 23. Dojazd autobusem 7 od stacji metra "Złota Brama" Tel/fax: 216-87-58

### U W A G A!

W związku z likwidacją charkowskiego przedsiębiorstwa "SOJUZZDRUK" gazety "Dziennik Kijowski" w kioskach Charkowa tymczasowo w sprzedaży nie będzie.

Radzimy załatwić prenumeratę.

Redakcja



Rocznica

JESZCZE RAZ

REYMONT W KIJOWIE

Ostatnim akordem Roku Reymontowskiego w stolicy Ukrainy stała się wystawa poświęcona twórczości tego wybitnego polskiego Noblisty, otwarta w kijowskiej siedzibie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

W otwarciu wystawy wzięli udział jej bezpośredni organizatorzy - Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc, Konsul Krzysztof Świderek, pracownik Konsulatu Magda Bielak i przedstawicielka firmy "Energo-pol" Bronisława Barszczewska. Społeczność

polską Kijowa reprezentowała prezes FOPnU Emilia Chmielowa oraz gospodyni stołecznej siedziby organizacji Maria Siwko.

Postać bohatera wystawy przybliżył wszystkim zebranych, w tym (przyjemnie podkreślić) licznie zgromadzonej młodzieży, Ryszard Tulej, który udostępnił nam konспект swego wystąpienia. Przytoczone poniżej jego urywki zachęca, zapewne, niejednego z czytelników głębiej zapoznać się z nieprzeciętną osobowością tego pisarza.



Autor szkicu Ryszard Tulej podczas prezentacji wystawy

Stanisław Pantelak

# SŁÓW KILKA O WŁADYSŁAWIE

Władysław Stanisław Reymont (nazwisko właściwie Rejment), wybitny prozaik nurtu "Młoda Polska" urodził się 7 maja 1867 r. we wsi Kobile Wielkie k. Radomyśla. W przeciągu burzliwego życia próbował swoich sił w różnych zawodach - jako czeładnik krawiecki, aktor trupy wędrownej, pomocnik dróżnika kolei warszawsko-wiedeńskiej, aby w końcu stać się wybitnym pisarzem swojej epoki.

Lata młodości wspominał sam, jako trudną walkę z ojcem o naukę gry na fortepianie. Nie cierpiał tego zajęcia, bo jako wrażliwy, młody chłopak odznaczał się pragnieniem swobody i fenomenalną pamięcią barw, gestów, ruchów, linii i form rzeczywistości. Dlatego też bardziej chciał być malarzem niż organistą. Za karę znalazł się w Warszawie u krawca, jako uczeń.

Dzięki dość bogatej bibliotece swojego wuja i jego otwartym horyzontom kulturalnym odkrywał nowy dla siebie świat. A rozmowy o premierach teatralnych, aktorstwie, sztuce i muzyce rozjaśniły jego życie i rozbudziły marzenia o lepszej przyszłości. Wrodzone talenty i wrażliwość same spowodowały, że Staś zaczął pisać. W jednym z pierwszych wierszy pt. "Przeznaczenia" napisał: "Bóg mi przynajmniej By mnie śpiewacza doła spotkała."

Prób poetyckich było dość sporo, ale niezbyt wysokiego lotu i brat Franciszek napisał do niego: "Rzuć do milion kroców diabłów poezję!" Sam jednak Reymont nie chciał tego



zrobić i odpowiedział wierszem, świadczącym o jego bezgranicznej miłości do niej:

**"Bo jeśli śpiewam, to pieśń ta mej duszy  
Bratnią siostrzycą w boleści,  
Ni dźwięk jej zbytnią serca nie napusz  
Duma w życia opowieści..."**

Po wielu trudach zarzuca on jednak poezję na korzyść prozy.

Debiutował na łamach ówczesnych czasopism, jak "Myśl" i "Głos", opowiadaniem o wyraźnych skłonnościach naturalistycznych, wynikających w sposób spontaniczny z opisywanej rzeczywistości prowincjonalnej i wiejskiej. Początkowo rozgłos i miejsce w literaturze zapewnił sobie reportażem "Pielgrzymka do Jasnej Góry", który opublikował w "TYGODNIKU ILUSTROWANYM".

Debiut powieściowy zawdzięcza opublikowanym w "KURIERZE CODZIENNYM"

Jubileuszowy Rok-2000 uznany został przez UNESCO rokiem Reymonta w pamięć o laureacie literackiej Nagrody Nobla z 1924 r., którą otrzymał on za powieść "Chłopi". Utwór ten napisany w latach 1904-1909 przyniósł Władysławowi Reymontowi sławę światową.

Władysław Reymont syn organisty wiejskiego z Kobile Wielkich k. Radomyśla miał burzliwą i urozmaiconą młodość. W wieku 18 lat zbiegł z domu i przystał do wędrownej trupy aktorskiej. Wiele lat spędził poza granicami Polski, głównie w Paryżu. Pod koniec życia osiadł w Kołaczbowie pod Wrześnią. Znany krytyk literacki Kazimierz Wyka stawiając Władysława Stanisława Reymonta obok takich sławnych pisarzy jak Jan Kochanowski, Bolesław Prus, Stanisław Wyspiański tak oceniał jego fenomen: "Biografia Reymonta była czynem nietypowym i wyjątkowym, jeżeli chodzi o zawodowego pisarza".

Pisarze z tzw. barwną biografią, próbujący wielu zawodów i wypływający przez życie na margines, często się wykołajałi... Tylko dwaj, poprzez wszystkie próby i porażki, wyrzuceni za burtę dostając się ponownie do łodzi, osiągnęli swoje powołanie piśmienne: Władysław Reymont i Waław Sirozewski... Obydwaj wykazali te same cechy uporczywości i wytrwałego optymizmu, na które brak polskiego wyrazu. Określa je właściwie wyraz angielski: self-made-man. Oznacza on człowieka, który sam siebie zrobił, sam sobie dał radę w życiu... Niedoszły zakonnik w Kłasztorze Jasnogórskim został drugim polskim laureatem Nobla."

Na Ukrainie, w środowisku polskim-szczególnie okazale obchodzono Rok Reymontowski w Berdyczowie. Ale czas szybko mija i w sobotę 9 grudnia w Berdyczowie odbyło się uroczyste zamknięcie Roku Reymontowskiego.

Świątecznie udekorowana sala Domu Kultury przyjęła licznie obecnych mieszkańców Berdyczowa, szanownych gości z Ambasady RP w Kijowie, Konsulatu Generalnego RP, przedstawicieli Komitetu Obchodów Roku Reymontowskiego, grono artystów z Polski.

Uczestników święta przywitał mer Berdyczowa Aleksij Chyluk słowami: "Nasze miasto stoi na skrzyżowaniu czterech kultur: polskiej, rosyjskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Kultura

## KULTURA ŁĄCZY NARODY

polska pozostawiła w Berdyczowie swój trwały ślad. Choć nasze ukraińsko-polskie stosunki, w aspekcie historycznym, były nie proste, ale wzajemne wpływy kultur dwóch naszych narodów pozostawały zawsze żywe i prowadziły do pokoju i pojednania. Dlatego znaczącym dla Berdyczowa zjawiskiem było przeprowadzenie na początku roku 2000, właśnie w naszym mieście, różnorodnych programów poświęconych twórczości sławnego polskiego pisarza - Władysława Reymonta.

Szczerze przyczynił się do realizacji tych imprez kulturalnych Berdyczowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie, którego prezesem jest Feliks Paszkowski. Zamknięcie Roku Reymontowskiego wcale nie oznacza zamknięcia współpracy i procesu wzajemnego wzbogacania kultur ukraińskiej i polskiej".

O znaczeniu twórczości Władysława Reymonta mówił na uroczystości Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc. Pozwól sobie przytoczyć obszerny fragment tego wystąpienia:

"Czym dla mnie jest Reymont?"

Znany polski poeta Tadeusz Różewicz w swoim wierszu powiedział - "Nie mówcie zbyt często mój, moje, ja - mówcie częściej nasze, wspólne. Reymont - jego słowa, jego twórczość".

Jego niezwykła powieść "Chłopi" jest naszym wspólnym skarbem. To, że Reymont jest Polakiem - już jest powodem do dumy dla tych, którzy go kochają i czytają w Polsce. Ale znacznie większym powodem do dumy i satysfakcji jest to, iż naród, który długo walczył o swoją niezależność, nie tylko z pomocą kultury, ale i powstań zbrojnych, dzielił się swoim doświadczeniem wśród europejskich państw i kultur.

Reymont jak i Conrad czyli Józef Korzeniowski, który urodził się niedaleko Berdyczowa, są fenomenami w zjawisku kulturalnym, i pozwalają naszym narodom być razem, w sensie akceptacji wartości, które zostały zakodowane przy pomocy środków artystycznego wyrazu i pozostawione jako nasze

wspólne dziedzictwo. Nie przypadkowo wymieniam tu także Conrada, bo niekiedy słyszy się zdania - "Cóż ci Polacy mają do Conrada, bo właściwie on jest Anglikiem?"

Taka sama relacja jest między Polakami a Conradem, jak między Polakami a Reymontem, jak między Ukraińcami albo Rosjanami, a Reymontem. Gdzieś na globie ziemskim zrodziła ich Ziemia. Przynależą do kultury światowej. Ludzie różnych narodowości składają hołd przed ich talentem.

Bo inaczej wieś, może przypadkowo polska (dlatego, że ja mógł obserwować Reymont) nie byłaby tak pięknie przedstawiona. Wieś z jej filozofią, hierarchią, religią. I gdyby nie było tych wspólnych wartości ludzkich, które posiada zarówno wieś ukraińska, jak i szwedzka, czy francuska - to nie byłby Reymont laureatem Nagrody Nobla.

Niezwykle budującym zjawiskiem jest to, że naród polski, jako jeden z narodów mający swoje miejsce w Europie, naród równy innym, daje kulturze europejskiej i światowej to, co ma najwybitniejszego.

Kiedy odbywała się największa tragedia, jeżeli chodzi o młodzież i kulturę polską - Powstanie Warszawskie - w którymś z dni walki zbrojnej z hitlerowcami zginął młody poeta Krzysztof Kamil Baczyński. Wówczas to jeden z krytyków literackich powiedział, że jesteśmy narodem, który w obronie kultury, cywilizacji, państwa oddaje innym narodom brylanty. Wtedy oddawaliśmy życie tych brylantów wrogom. Dzisiaj natomiast w rodzinie państw europejskich Reymont (rozkwit talentu którego nastąpił, gdy Polski nie było na mapie politycznej) złożył ten prezent najpierw Polsce, a z chwilą, gdy odzyskała niepodległość światu - w postaci Nagrody Nobla.

Teraz, w postaci swojej twórczości, składa go wszystkim Berdyczowianom, niezależnie od narodowości.

Z całym szacunkiem chciałbym wyrazić podziękowania i podkreślić ogromne zaangażowanie w przeprowadzeniu tej uroczystości pani wicemercer Siniawskiej i panu doktoro-

wi Tadeuszowi Samborskiemu - przewodniczącemu Komitetu Obchodów Roku Reymontowskiego.

Dzięki inicjatywom indywidualnym ludzi, dzięki ich decyzjom dochodzi do łączenia kultur europejskich. Dzięki aktywności takich ludzi zachodzi integracja europejska.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia Roku Reymontowskiego na Ukrainie."

Po tym wystąpieniu ze sceny Domu Kultury recytowała swój wiersz po polsku "Mój Berdyczów" - laureatka Konkursu Poetyckiego "Wspólnoty Polskiej" - Maryna Piłgorodecka. Wiersz pełen refleksji i miłości do swego ulubionego miasta ożywił atmosferę na sali.

Następnie w imieniu Zarządu Berdyczowskiego Oddziału ZPU wystąpił prezes Feliks Paszkowski.

Pozdrawiając uczestników i widzów uroczystego zamknięcia Roku Reymontowskiego m.in. powiedział: "Polacy Berdyczowa są dumni z tego powodu, że akurat do naszego miasta znów przyjechało liczne grono utalentowanych twórców z Warszawy i Lublina. Każdy człowiek, który przyznaje się do polskości ma sentyment do sztuki ludowej... Jeszcze Polska nie zginęła! Szczególnie nie wmerła Ukraina!"

Jesteśmy dumni, że tu, na kresach, setki kilometrów od granicy, choć jeszcze sporadycznie, ale brzmi słowo polskie. Każdy naród idzie swoją drogą. Lecz my, Polacy pamiętajmy o zasadach naszego postępowania. Jesteśmy Polakami! Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci. Polak Polakowi bratem! Co dzień Polak narodowi służy. Polska Matką naszą. O matce nie wolno mówić źle.

Dobiega końca wiek dwudziesty. Co czeka nas za kurtyną czasu. Miejmy nadzieję, że to nasze Reymontowskie spotkanie artystów z Polski i Ukrainy zaowocuje dobrymi kontaktami w przyszłości."

Dalej dwie sympatyczne dziewczyny prowadziły koncert po polsku i ukraińsku. Jako pierwszy wystąpił zespół dziecięcy z Berdy-



# REYMONCIE

"Komediantce" i "Fermentom" opowiadającym o perypetiach aktorki Janki Orłowskiej. Bardziej znana jednak staje się późniejsza powieść o tematyce miejskiej "Ziemia obiecana", w której Łódź, miasto-polip, wysysa i deformuje ludzi, przekształcając ich w bezwzględnych "lodzermenszów".

13 lipca 1900 doznał jednego z najtrudniejszych swoich przeżyć. Znalazł się w samym centrum katastrofy kolejowej pod Warszawą. Jechał z redaktorem "GAZETY POLSKIEJ" Janem Gadowskim, którego dobrze mu znana siostra zginęła na ich oczach. Mimo niewielkich zewnętrznych obrażeń, Reymont czuł się bardzo źle psychicznie. Jeszcze w listopadzie pisał: "Zupełnie nie mogę znieść większego towarzystwa..."

Najwybitniejszym dziełem Władysława Reymonta jest powieść-epopeja o wsi Lipce i gromadzie "Chłopów", która powstawała w podwójnej wersji w latach 1897-1901 i 1901-1909.

Pierwsza wersja "Chłopów", była już prawie skończona, gdy podczas korekty, autor doznał olśnienia i drąc starą, pisał zupełnie nową powieść, która to znana jest dziś. Dla krytyków było to nowe odkrycie Reymonta. Autor osiągnął tu swój najwyższy poziom literacki. Kompozycja, styl, obrazowość, śmiałość pomysłów, oryginalność ujęcia, żywość języka uczyniły powieść uniwersalną i wyjątkową.

Reymont nie wierzył jednak do końca w pełny sukces "Chłopów" i dlatego pisząc tę powieść, szukał już materiałów do, jego zda-

nem "prawdziwego eposu" o powstaniach narodowych lat 1784, 1830, 1863.

Marzył i przygotowywał się wnikliwie do trylogii dotyczącej powstań. Niestety udało mu się napisać jedynie pierwszą część, która mimo wielu niespójności została dosyć dobrze oceniona, ale nie uznano jej za wybitną.

Dnia 13 listopada 1924 Szwedzka Akademia przyznała Reymontowi literacką nagrodę Nobla za "Chłopów". Wybitny, niemiecki krytyk literacki Book, zachwycając się niezwykłością dzieła napisał: "Czytając 'Chłopów' myśli się bezwiednie o Homerze! Jest to talent epiczny, który wykuwa z kamienia posagowe postacie. Polska miała dotąd literaturę opisującą życie szlachty. Reymont uzupełnił historię obyczajową Polski epicką historią o chłopach".

Godzi się przywołać na koniec ostatnie, publicznie wypowiedziane słowa Noblisty z dnia 15 sierpnia 1925 r., na dożynkach w Wierchosławicach:

"Obywatele! Bo tak was nazwać muszę! Darujcie, że tylko kilka słów powiem... Zawstydzacie mnie - hold wasz niezadowolony, a jeśli praca moja przyniosła Polsce pożytek, to spełniłem tylko swój obowiązek wobec ojczyzny. Obdarzyliście mnie po królewsku. Odwdzięczyć się wam nie jestem w stanie, choćbym o wiele więcej i lepszych napisał książek. Czuję się szczęśliwy! Wzruszenie mnie dławi i nie pozwala mi dłużej mówić, więc kończę - staropolskim - Bóg zapłać! Za wszystko. Chłopi! Obywatele! Polacy!". ■



Kapela studencka

czowa "Nadzieja" z miniaturami tańców współczesnych.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że motorem obchodów Roku Reymontowskiego w Berdyczowie był konsul Krzysztof Świderek, który podczas uroczystości powiedział m. in.:

"W imieniu Konsula Generalnego RP w Kijowie Kazimierza Chyca, w imieniu własnym chciałbym Państwu podziękować za udział w organizacji imprezy, za to, że wspólnie mogliśmy doprowadzić do pięknej inauguracji Roku Reymontowskiego i realizacji wszystkich imprez na Ziemi Berdyczowskiej".

Przewodniczący Komitetu Obchodów Roku Reymontowskiego dr. Tadeusz Samborski witając obecnych na sali zaznaczył: "Województwo mazowieckie było głównym motorem działań Roku Reymontowskiego-2000. Polska kultura nigdy nie rozwijała się w izolacji. Nasza kultura zawsze była otwarta na inne kultury. I to jest sekret sukcesów kultury polskiej w świecie, która poprzez stulecia była pod wpływem kultur ze Wschodu, Zachodu, Południa i Północy. Mam nadzieję, że ten proces wzajemnego wzbogacania kultur będzie nadal trwał.

Nasze spotkanie polsko-ukraińskie na Ziemi Berdyczowskiej jest też takim wzbogacaniem wzajemnym naszych kultur.

Podobnie jak na początku XX wieku talent i sława Władysława Reymonta znacznie wykroczyły poza naród polski, tak obecnie, w końcu tego stulecia obchody Roku Reymontowskiego-2000 wyszły poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i odbywały się w kilkudziesięciu krajach świata. Jestem ogromnie zadziwiony, jako przewodniczący Komitetu Reymontowskiego, że te uroczystości odbyły się także w Berdyczowie" - przyznał dr T. Samborski.

Następnie jako przewodniczący Komitetu Reymontowskiego odznaczył medalami Reymontowskimi organizatorów i przedstawicieli władz miejskich.

Potem, aż do późnych godzin wieczornych, śpiewał i tańczył Ludowy Zespół Uniwersytetu Lubelskiego, który znany jest prawie we wszystkich krajach europejskich. Zachwytom publiczności berdyczowskiej nie było końca. Obchody Roku Reymontowskiego-2000 znacznie przyczyniły się do zbliżenia kultur dwóch narodów polskiego i ukraińskiego.

Jan Bystry

## Proza

**Nic nie zapowiadało tego późno jesiennego poranka mojego dramatu, wielkiego fizycznego bólu i duchowego odrodzenia.**

Jak zwykle od lat, zmierzałem swoim autem do pracy. Ciemny, ponury, mokry grudniowy przedświt był jakby poza mną. Układałem w myślach plan kolejnego dnia trudnej i ciekawej zarazem pracy inżynierskiej w jednej z największych na świecie kopalni węgla. Machinalnie śledziłem znaną na pamięć trasę jazdy. Do uszu wpadały dźwięki motoru, kół i samochodowego radyjka. Byłem spokojny i w wesołym usposobieniu, mimo, że do przejechania zostało ok. 10 km w niespełna 10 minut. Och, mój posłuszny "koń" przywiezie mnie na pewno na czas.

Przyspieszam przy wyprzedzaniu kolejnego pojazdu, tym razem wielkiej cysterny. Przedpole mroczne i mgliste, ale wystarczająco dostępne dla zostawienia za sobą wielkiego żelastwa. Silnik przyjemnie podwyższa ton swojego śpiewu. Z zadowoleniem zrównuję się z ponurym sąsiadem. Nagle podskakuję na oblodzonym garbie nad przepustem wodnym, a silny wiatr z lewej zagania wiernie mi dotąd auto pod przednie koła kołosa.

# WYPADEK

Najkrótszy i najdynamiczniejszy taniec mojego życia - piruet w blasku oślepiających reflektorów, lot ze skarpy, salta po wertepie, huk gnucionych blach. Czuję na sobie wiele potwornych uderzeń, auto maltretuje mnie. Zapadam się w nicość.

Budzi mnie ludzkie zawodzenie - Jeezus Mario! Leżę na podsuficie, widzę nad sobą zdemolowane wnętrze samochodu. Słyszę jakiś bulgot - to pewnie wyciek benzyny, która za chwilę wybuchnie. Trzeba uciekać! Ale nie mogę się ruszać. Nie jestem także zdolny do oddychania. Ktoś zawodzący w pobliżu boi się podejść do "bomby". Trzeba więc świadomie umierać. Oby jak najszybciej. Kosztuje jednak nie spieszenie. Potwornie męczy mnie oczekiwanie końca. Dlaczego jeszcze nie wybuchła, benzyna? Jak długo mam cierpieć? Ale przecież wcale nie cierpię - przestało mnie cokolwiek boleć, nie odczuwam też żadnego lęku. Nagle pojawił się przejmujący lęk. Ale nie o siebie - oczami wyobraźni widzę rozpacz swoich dzieci patrzących na zwęglone szczątki ojca. Ich rozpacz stała się moją rozpaczą. Zalkałem, odruch łkania odblokował mi szczyt płuc, zacząłem nieco oddychać. Do życia wracałem wypełzając przez otwór po wybitej przedniej szybie samochodu.

Stałem obok dymiącego wraka, odruchowo sięgnąłem po papierosa, którego nie znalazłem w postrzępionej kurtce. Spojrzałem ludzkie zbiegowsko oczekujące fajerwerku. Wyrwałem kłemę z ciekającego akumulatora. Osunąłem się na ziemię.

Nie wiem kiedy byłem przytomny a kiedy traciłem świadomość. Percepcję utrudniał mi narastający potworny ból.

Jak przez mgłę pamiętałem krzątanie wokół mnie, transport do szpitala, prześwietlenie rentgenowskie w ubraniu, jakieś zastrzyki, lokowanie na ortopedii, oględziny lekarskie. Nieco znieczulony dowiaduję się po jakimś czasie, że cudem żyję z pękniętą nerką, odbitymi płucami, pokruszonymi kręganiami kręgosłupa. Rany cięte głowy i liczne potłuczenia całego ciała dopełniają mozaiki uszkodzeń. Czy będę żył? Wszystko w rękach Boga przy naszej i pana pomocy, stwierdzili medycy.

Tego samego dnia, niespodziewanie dla mnie, odwiedził mnie szpitalny ksiądz kapelan. Zapytał, czy miałbym ochotę na spowiedź. Po chwili wahania odpowiedziałem, że nie jestem do tego przygotowany. Duchowny, krzepki chłop o miłym obliczu, dłuższą chwilę milczał.

Wreszcie powiedział: - Czy może pan wyjaśnić na czym ma polegać owo przygotowanie do spowiedzi w pańskim przypadku?

Domyśliłem się, że księdzu chodziło o to, czy w ogóle zdążę z chrześcijańską powinnością przed śmiercią. Uznał zapewne, że nie wypada wprost wypowiadać smutnych wątpliwości, wybrał więc drogę subtelnego dialogu. Poczulem do niego wielką sympatię i tak jak przed chwilą odsuwałem w nieokreśloną przyszłość wyznanie grzechów, tak teraz odpowiedziałem z pełnym przekonaniem: pragnę wypowiadać się w szpitalnej kaplicy po uporządkowaniu swoich myśli i gdy zdołam do kaplicy dojść umytym, ogolonym i uczesanym. Ksiądz szczerze uśmiechnął się i pożegnał mnie życzeniem rychłego powrotu do zdrowia.

W nocy nie spałem, myśli kłębiły się wokół wszystkiego, co zdarzyło się w dzień. Także zadawałem sobie, wiele pytań. Przede wszystkim, dlaczego nie doznałem tak zwanej emisji filmu życia w obliczu śmierci? Więc chyba nie dane mi było umrzeć. Ani tam, w zgłuszczeniach samochodu, ani teraz na szpitalnym łóżku niespodziewana wizyta reprezentanta Boga, z którym nigdy definitywnie nie zerwałem, ale jednak mocno rozluźniłem więź, uruchomiła zaniedbaną część mojej świadomości.

Dlaczego ksiądz zwracał się do mnie per pan, a nie synu? Dlaczego nie odniósł się gorzko do odrzucenia przeze mnie propozycji oczyszczenia się z grzechów? Ksiądz domy-

ślał się zapewne mojej atrofii uczuć religijnych, ale wiedział także, iż w moim sercu, gdzieś może i na dzień, tli się pragnienie wiary.

I dopiero teraz, gdy uświadomiłem sobie ową prawdę, zaistniała w mojej głowie projekcja filmu życia. Filmu ciekawego, ale zbyt socrealistycznego. Nie było w nim tego, co niektórzy artyści nazywają dobrym światłem. Nagle zapragnąłem tego światła. Wiedziałem, że pragnienie to może się spełnić tylko poprzez rozmowę z Bogiem. Muszę więc jak najszybciej spotkać się ze "swoim" księdzem. Ale jak to zrobić, jeśli nie mogę się ruszać? Jedyne na co mnie stać, to unosić się na podciągach by przemieścić, co jakiś czas swe ciało o centymetr - to w lewo, to w prawo. Nad ranem wpadłem na pomysł przeturlania się nad krawędź łóżka, spadnięcia na podłogę i następnie doczołgania się do umywalki. Turlanie się i spadnięcia na podłogę dokonałem przy pomocy prześcieradła i podciągów. Do umywalki doczołgałem się resztką, czynnych mięśni i siłą woli.

Unieruchomieni koledzy połamańcy przypatrywali się mojej ekwilibrystyce ze zdumieniem. Nic z tego nie rozumieli. Coś do mnie mówili, ale ja nie odpowiadałem. Wszystkie siły fizyczne i psychiczne skoncentrowałem dla realizacji swojego planu. Zdołałem uchwycić się umywalki i zaciskając zęby z bólu podciągnąłem swe ciało do pozycji pionowej. Uchwyciłem pierwsze z brzegu mydło, puściłem wodę, umyłem twarz, zlałem włosy, wzięłem czyjaś maszynkę do golenia, ogoliłem się. Ktoś zadzwonił po dyżurną pielęgniarkę. Kończyłem wycierać się, gdy weszła, siostra. Nie zdążyła mnie zrugać. Ubiegłem ją swoją prośbą o doprowadzenie mnie do szpitalnej kaplicy.

Dziewczyna wybiegła z sali i po niedługiej chwili zjawił się ksiądz kapelan z młodzieńskim dziewczęcym - służką kościelną. Ujęli mnie pod ręce i delikatnie doprowadzili do kaplicy. Posadzili na krześle z dala od konfesjonalu. Ksiądz usiadł przy mnie i rozpoczął spowiadanie bez jakiegokolwiek ceremoniału. Opowiedziałem krótko o sobie. Nie był zaskoczony informacją, że ostatni raz spowiadałem się przed ponad 30 laty. Spytał, czy pragnę uporządkować swoją duszę. Odpowiedziałem, że zdecydowanie tak. Dostałem rozgrzeszenie.

Ze szpitala wyszedłem po dwóch tygodniach, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia 1986 roku. Byłem jeszcze niezdrów, bardzo obolały, ale szczęśliwy. Zaczynało się dla mnie nowe życie. Ciężkie, pełne meandrów, ale w prawdzie. Życie w dobrym świetle.

Adam JERSCHINA



W dniach 25-26 listopada w Tarnopolu obradowała robocza konferencja Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU) pod hasłem: "SUPU wobec problemów kultywowania tożsamości narodowej Polaków na Ukrainie". W konferencji uczestniczyło blisko 30 osób, przedstawiających różne obwody Ukrainy. Głównie byli to członkowie zarządu SUPU oraz prezesi ośrodków obwodowych Stowarzyszenia.

W charakterze organizatora konferencji wystąpiło Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo Polskie Tarnopola. W pierwszym dniu obrady toczyły się w sali konferencyjnej hotelu "Tarnopol". Obecni byli przedstawiciele władz miejskich, mass media.

Podstawowy referat wygłosił prezes SUPU doktor habilitowany Henryk Stroński, prezes stowarzyszenia Polaków w Tarnopolu. Referat Henryka Strońskiego składał się z trzech części: sprawozdania zarządu SUPU o działalności w roku 2000, projektu planu pracy na rok 2001 oraz rozważań o stanie i perspektywach odrodzenia polskości na Ukrainie.

Właśnie ta ostatnia część zasługuje chyba na największą uwagę. Słuchając tej części referatu przypomniałem sobie ubiegłoroczną naukową konferencję w Krakowie poświęconą "Polakom na Wschodzie". Często można było tam usłyszeć zdanie o konieczności odbudowy elit, które powinny kierować społecznością polską, być jej mózgiem. I kogo, jak nie ludzi zrzeszonych w takim stowarzyszeniu, SUPU można postawić na miejsce tych elit? I w tym nurcie, odbierałem wszystko, o czym mówił referent.

Rozpatrzenie tego aspektu spraw dr Stroński rozpoczął od przeglądu praw Polaków jako mniejszości narodowej państwa europejskiego, członka Radu Europy. "My, Polacy Ukrainy, - mówił - powinniśmy być sumiennymi obywatelami tego państwa, i jednocześnie przypominać mu nasze prawa. I jest to właśnie ta proporcja, która powinna być zawsze zachowana... Polska mniejszość narodowa doskonale rozumie sytuację gospodarczą naszego kraju. Nie możemy wymagać niektórych, zbyt wygórowanych rzeczy, bo wiemy, że państwo na to teraz nie stać. Ale jeżeli spotykamy się z niechęcią przy załatwianiu spraw drobnych, to jest to już kwestia całkiem inna."

Dalej dr Stroński nawiązał do sytuacji, kiedy Polacy są nieobecni w strukturach władzy, przede wszystkim przedstawicielskiej a jego zdaniem uczestnictwo w wyborach jest sprawą trudną, ale lecz niezbędną. "Ale nie dajmy się wciągnąć w rozgrywki polityczne" - uprzedzał mówca.

Przypomniał on też wszystkim o Polakach, ofiarach deportacji i ich prawach do odszkodowania ze strony państwa ukraińskiego. Tak się złożyło, że dzień obrad plenarnych 25 listopada zbiegł się z dniem ofiar represji reżymów totalitarnych. Przypomniano, że za Zbruczem zginęło około 250 tysięcy Polaków. Uczestnicy konferencji uczcili ich pamięć chwilą milczenia.

Sprawy oświatowe, szkolnictwo muszą być w centrum uwagi polskiego ruchu odrodzeniowego na Ukrainie. Tam gdzie nie ma klas polskich w szkołach państwowych, należy tworzyć sieć szkół sobotnich i niedzielnych, wprowadzać zajęcia fakultatywne.

# TARNOPOL GOŚCIŁ UCZONYCH

## Konferencja Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy w Tarnopolu

Co się tyczy sytuacji Polaków w kościele rzymsko-katolickim, to dr Stroński przypomniał obecnym, że dziś na Ukrainie istnieje około 750 parafii i tu chyba już osiągnięto szczyt. Więcej, raczej - jego zdaniem - ich nie będzie. Dla tych, którzy obawiają się ekspansji katolicyzmu, mówca przytoczył liczbę parafii wyznawców Jehowy - około 1000. Mówiąc o języku w kościele, dr Stroński stwierdzał, że dużo tu zależy od pozycji, aktywności samych parafian. Przytoczył wiele przykładów, kiedy właśnie pozycja parafian rozwiązywała sprawę.

Nie ominął dr Stroński i spraw kulturalnych, organizacji festiwalów, dekad i dni kultury etc.

Mówiąc o mass mediach i konkretnie o "Dzienniku Kijowskim" jako ogólnokrajowej gazecie polskiej na Ukrainie, mówca proponował stworzenie sieci korespondentów własnych w terenie.

"A kto jest przeciwko temu? - zapytałem go - tworzymy taką sieć, oczekujemy pomocy od organizacji polskich w terenie."

Dużo miejsca w referacie poświęcono spisowi ludności, który ma odbyć się w roku następnym. Temat ten był w centrum uwagi w referacie profesora socjologii Tatiany Rudnickiej z Kijowa. Na ten temat zabrali też głos, uczestniczący w

Ludwik Wojsławski). Nie brakowało dyskusji przy czym burzliwych na inne różnorodne tematy.

Dr Tetiana Czernysz z Uniwersytetu T. Szewczenki z Kijowa zaprezentowała zbiór poezji ks. Twardowskiego, przetłumaczony przez nią i jej małżonka Sergiusza Jer-

terską obroną czynioną przez małą załogę polską na czele z Jaremą Wiśniowieckim, która wytrzymała ataki wielu tysięcy Kozaków i Tatarów przez sześć tygodni homeryckich bojów?

Czym dla Polaków jest Krzemieniec, miejsce urodzenia Juliusza Słowackiego, miasto słynnego Liceum Krzemienieckiego?

Słów, jak i miejsca w gazecie, nie wystarczy żeby odpowiedzieć na te pytania, żeby opisać wrażenia od tych wycieczek i spotkań.

Chociaż o jednym człowieku pozwolę sobie napisać więcej. Irena Sandecka, nasz pilot podczas zwiedzania Krzemieńca. Urodzona w 1912 r. w Humaniu. Nie wielkiego wzrostu, skromnie ubrana kobieta, absolwentka UJ, która przeżyła prawie cały ten okrutny XX wiek. Zrobiła dla nas wspaniałą wycieczkę po Krzemieńcu i wygłosiła wruszający odczyt o Juliuszu Słowackim o historii Krzemieńca, w tym tej niedawnej tragicznej z czasów ostatniej wojny.

Być może jest ona jednym z ostatnich "Mohikanów polskości", ducha narodowego, ostatnią z przedstawicielek inteligencji z czasów Polski międzywojennej.

A zatem, co odróżnia SUPU od Stowarzyszenia w Żytomierzu? Pier-

cie finansowe od członków i nielicznych sponsorów. Władze miejskie pomagają chociażby tym, że trochę zmniejszyły czynsz. Lokal (60 m<sup>2</sup>) znajduje się w centrum miasta. Trzy pokoje: sala, biblioteka, biuro.

Mają telewizor, video, komputer, kserokopiarkę, antenę satelitarną.

Z władzami mają dość dobre stosunki. Mają swoją stronę w gazecie "Вечірній Тернопіль" w języku ukraińskim. Ogólny problem - mało młodzieży w Towarzystwie. Potwierdził to również wiceprezes Stowarzyszenia - młody inżynier-energetyk Władysław Rabski.

Zgodnie ze spisem ludności 1989 r. w Tarnopolu mieszka 6,7 tys. Polaków (przy liczbie 190 tys. mieszkańców).

"Można powiedzieć że dziś coraz więcej ludzi zaczęło się przyznawać do tego, że są Polakami - z zadowoleniem stwierdza p. Irena. - Wcześniej było wielu takich którzy ukrywali to z różnych powodów. Kto zapisywał się Ukraińcem, musiał zmienić nawet nazwisko..."

Mamy szkołę sobotnią dla 35 dzieci u 15 dorosłych. W trzech szkołach mamy język polski, jako obcy, a w jednej szkole - fakultatywnie. Języka uczą absolwentki Tarnopolskiego Instytutu Pedagogicznego, gdzie istnieje Katedra Języka Polskiego i Literatury Światowej".

O "Dzienniku Kijowskim": "Dziennik Kijowski" niby jest w sprzedaży. Przyjdiesz zapytasz się: "Jest "Dziennik Kijowski"?" - "Nie ma" - odpowiadają, wszędzie w kioskach - nie ma! A potem okazuje się, że oni po prostu chowają tę gazetę pod ładą".

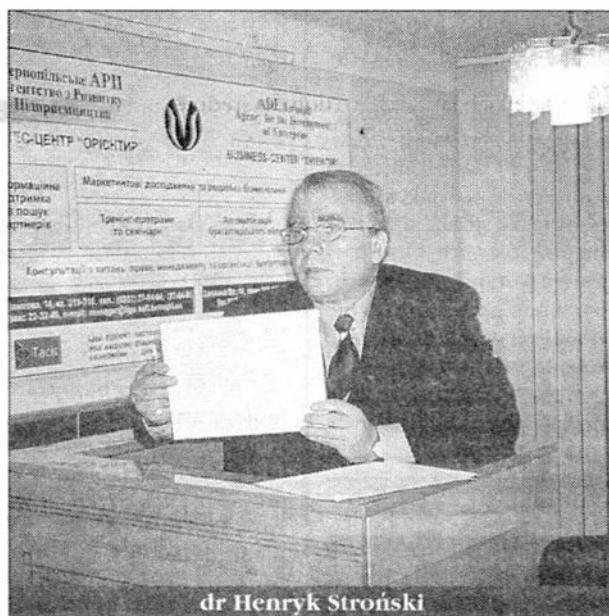
O języku w kościele: "W kościele codziennie odprawiana jest msza po polsku. Dwie msze w tygodniu są w języku ukraińskim".

Więc na pozór sytuacja wygląda normalnie. Chociaż... W tarnopolskiej gazecie "Свобода" tuż przed konferencją ukazał się artykuł niejakich czterech studentów (!), w którym niemal zarzucają oni doktorowi Strońskiemu i to, że nie ma szkół ukraińskich w województwie lubelskim, i, że nie pozwalają wznosić pomników bojownikom UPA wokolicach Przemyśla, a głównie to, że dr Stroński pozwolił sobie prognozować nieco większą liczbę Polaków w Tarnopolu w porównaniu z tą, którą podano według spisu ludności, przeprowadzonym jeszcze przez władze sowieckie.

Jak widzimy, takich studentów wykorzystują, kto jak może, nie tylko w Paryżu, Kijowie czy Kabulu. I od naszych "talibów", gdy tak będziemy ich tak odżywiać, to można oczekiwać jeszcze wielu niemiłych rzeczy...

A wracając do konferencji to należy stwierdzić zdecydowanie - udało się! Następną przewidziana jest w roku przyszłym - w Charkowie.

Borys DRAGIN  
Tarnopol (listopad)  
(Zdjęcia autora)



dr Henryk Stroński

molenko na język ukraiński. Było to wspaniałe, interesujące a zarazem pełne artyzmu wystąpienie, które uwieńczyło pierwszy dzień konferencji.

### O uczestnikach

Jak już powiedziałem było ich około 30. Z Kijowa, Charkowa, Dniepropietrowska, Chmielnickiego, Żytomierza, Kamieńca-Podolskiego, Odessy, Symferopola, Użgorodu, Winnicy. Byli to naukowcy z różnych dziedzin wiedzy. Co cieszy - większość to ludzie w wieku poniżej pięćdziesiątki. Czy potrafią spełnić spodziewania setek tysięcy pozostałych przy życiu Polaków na Ukrainie, którym tak jest potrzebna swą elitą, nadzieja na przyszłość? Czy potrafią stać się ośrodkiem krystalizacji polskiej inteligencji na Ukrainie? Przyszłość pokaże.

### Atrakcje

Oprócz SUPU jest jeszcze jedna organizacja naukowców związanych z nurtem polskim - Polskie Stowarzyszenie w Żytomierzu. Byłem na ich zjeździe założycielskim. Uczestniczyli oni i w konferencji w Tarnopolu: Stanisław Rudnicki i Irena Sypczenko. Czym różnią się te organizacje? Trudno powiedzieć. Nawet nie jest to chyba możliwe po przeczytaniu ich zagmatwanych Statutów. To trzeba odczuć. I chyba odczułem. Przy czym, nie chcę tu zmniejszyć roli jednego czy drugiego stowarzyszenia. Odczułem to szczególnie po drugim dniu konferencji.

A drugi dzień był dniem wycieczek do Zbaraża, Krzemieńca i Począjewa. Tak się stało, że nie było wycieczek w Tarnopolu. Czym dla Polaków jest Zbaraż z jego boha-



Irena Berd

konferencji, prezes ZPU Stanisław Kostecki oraz prezes Stowarzyszenia Naukowego w Żytomierzu dr Stanisław Rudnicki.

Prezes SUPU mówił o konieczności kontaktów z Polonią świata w celu wykorzystania doświadczeń w rozbudowie instytucji społecznych - bibliotek, archiwów, fundacji.

Na konferencji wygłoszono wiele innych referatów, w tym o projektach naukowo-badawczych, realizowanych w ramach SUPU (profesor Tetiana Rudnicka), o Ustawie Repatriacyjnej (dr Henryk Stroński), o przygotowaniu do wydania katalogu organizacji polonijnych (dr Władysław Osadczyk, KUL), o polonikach w Bibliotece Naukowej im. Korolenki w Charkowie (prof.



Irena Sandecka

wsze jest polskie, drugie - polonistycznie. Dopełniają się wzajemnie.

### Gospodarze

Biorąc pod uwagę nawał spraw którymi zajmuje się Prezes SUPU i Towarzystwa Polskiego w Tarnopolu o samym towarzystwie rozmawiałem z członkami jego Zarządu.

Opowiada Irena Berg, emerytowany lekarz medycyny. Mieszka w Tarnopolu z 1957 r. Urodzona na terenach II RP. W czasie wojny jej rodzina była deportowana do Kazachstanu. Ojciec, zawodowy oficer WP zginął pod Charkowem.

Towarzystwo powstało w 1985 r. Liczy 115 członków. Zasięg - tylko Tarnopol, gdyż nie mają zasobów, by dotrzeć do innych miejsc. Wspar-



15 grudnia w budynku Ambasady RP na Ukrainie pod patronatem wydziału ekonomiczno-handlowego odbyło się seminarium na temat: "Perspektywy współpracy handlowej w 2001 roku "POLSKA-UKRAINA".

W pracy seminarium wzięli udział, wraz ze specjalistami wydziału Ambasady, przedstawiciele resortów państwowych Ukrainy, przedsiębiorcy, biznesmeni. Ze słowem wstępnym do obecnych, w imieniu ambasady RP na Ukrainie, zwrócił się Pan Wojciech Zajczkowski.

W swoim wystąpieniu podkreślił on, że dzisiaj współpraca pomiędzy Polską i Ukrainą dotyczy wielu rozmaitych dziedzin życia publicznego i społecznego na różnych poziomach. Stałymi są kontakty na szczeblu Prezydentów, na szczeblu rządowym.

# Widnokręgi współpracy gospodarczej

Seminarium

rozwoju kontaktów w dziedzinie gospodarki" - stwierdził mówca.

Kierownik Departamentu Ministerstwa Ekonomiki Ukrainy Wołodimir Bezruczenko przypomniał, że obrót handlowy między naszymi krajami w latach 1996-97 stanowił około 1 miliarda USD. Po czym w latach 1998-

współpracy gospodarczej obu krajów. Nie ominął także i pewnych problemów istniejących w tej współpracy, zwłaszcza problemu wzajemnych długów i ich pokrycia.

Wołodimir Bezruczenko zwrócił uwagę na to, że dane seminarium zbiegło się ze spotkaniem prezydentów Ukrainy i Polski, które jak już wiemy dzisiaj poświęcono głównie kwestiom współpracy w dziedzinie energetyki, a zwłaszcza budownictwa rurociągu Odesa-Brody-Gdańsk.

"Głównym celem naszej współpracy - powiedział Wołodimir Bezruczenko - jest napelnienie ją praktyką naszych przedsięwzięć zarówno w sprawach wielkich jak i tych, co dotyczą średniego i małego biznesu, jak, na przykład, handlu przygranicznego".

Po takich wysokich choć dość ogólnych sentencjach zabrał głos Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie Jerzy Konik i zwrócił się do występującego z taką uwagą: "Chciałbym tylko, żeby Pan chociażby jeden raz wyjechał na granicę ze zwykłym, a nie dyplomatycznym paszportem i spróbował dokonać formalności celnych tylko, co do jednego ładunku. Wtedy zrozumiał by Pan, ile to kosztuje krwi, jaka to jest ciężka próba... Z przykrością muszę powiedzieć że praca biznesmena na Ukrainie staje się sprawą coraz to bardziej skomplikowaną. Polaków tu, na Ukrainie, jest coraz mniej i działamy tu jak partyzanci..."

Znany lider przedsiębiorców polskich na Ukrainie który pracuje tu



Mówi prezes "Ukrafloxy" Jerzy Konik

już od 13 lat miał na myśli silną presję struktur biurokratycznych i ciągłe zmiany przepisów prawnych.

Miał rację. Mamy jeszcze dużo dla zrobienia. Ale przypomnijmy sobie co tu, na tej samej granicy było 15 lat temu, - cisza, niekiedy przerywana hukami pociągów wiozących nielicznych turystów, żołnierzy i ładunki maszyn i surowców, które ginęły w otchłani molochu gospodarki demoludów.

Obecni wysłuchali głębokiego i wszechstronnego referatu p. Marii Bogackiej o stanie i perspektywach rozwoju relacji handlowych między Polską i Ukrainą a także zagadnień inwestycyjnych. Dostrzegalna jest duża informacyjna i doradcza rola,

którą odgrywa wydział ekonomiczno-handlowy Ambasady RP w Kijowie we wsparciu polskiego biznesu na Ukrainie. Maria Bogacka

powiedziała, że te drobne przedsięwzięcia, które w znacznej mierze, w tym najtrudniejszym okresie roku poprzedniego, ucierpiały i mają relatywnie małe możliwości badania rynku, mogą skorzystać z pomocy wydziału ekonomiczno-handlowego Ambasady. Wydział prowadzi pracę seminarijną w terenie i zaprasza do udziału w niej polskie firmy. Posiada też swoją stronę internetową pod adresem: [www.ukrnet/~wehamb](http://www.ukrnet/~wehamb) na której okazuje usługi informacyjne.

BORD



Radca handlowy Ambasady RP na Ukrainie Waldemar Pytel i attache handlowy Maria Bogacka

"Współpracujemy w dziele bezpieczeństwa międzynarodowego, w ramach programu NATO "Partnerstwo dla Pokoju", Są projekty rozwoju kontaktów w dziedzinie nauki, kultury etc. Współpracują województwa obu krajów. Wszystko to jednak powinno być trzonem dla

1999 nastąpił spadek o 30%. Obecnie za 9 miesięcy bieżącego roku obrót osiągnął liczbę 530 mln USD. Być może w roku 2001 uda się znów osiągnąć poziom 1. miliarda.

Mówca opowiadał o konkretnych projektach i perspektywie

## Ciekawostki natury

Na wsiach w Wigilię świąt Bożego Narodzenia, powszechny był zwyczaj, po dziś zresztą zachowany w niektórych regionach Polski, obdzielania opłatkiem oraz resztkami potraw zwierząt gospodarskich, przede wszystkim bydła, ale niekiedy także innych zwierząt nie wyłączając drobiu a nawet psów.

"Chrystus się w onej godzinie narodził to niech każde stworzenie krzepi się w tej godzinie chlebem świętym" - tłumaczył ten zwyczaj gospodarz z Lipiec w przekazie literackim Reymonta. Przypuszczalnie należy, że wyróżniano w ten sposób w noc wigilijną zwierzęta, ponieważ przynosiły one i przynoszą ludziom różne korzyści.

A jaki mamy stosunek do naszych mniejszych braci na co dzień?

Mało, że najczęściej nie dbamy o nie, to jeszcze wyśmiewamy się z nich, szydzimy, mówiąc np. o kimś obraźliwie: głupia geś, ty baranie czy brudna świnka.

A tak naprawdę to niewiele o nich wiemy. Bo wbrew pozorom nasze domowe czworonogi czy te żyjące dziko, ale blisko naszych domostw, nie są takie bezmyślne, jak sądzą i wiele rzeczy - które nam wydają się bez sensu - robią z rozmysłem.

• dobra znajoma z podwórka - **grzebiąca kurka** np. oprócz ziarna zjada także drobne kamyki. Nie robi tego przez nieuwagę, lecz w pełni świadomie, żeby, po prostu,

mieć w żołądku "żarna", które rozetrą twarde, ciężko strawne pożywienie.

• **pocziwa świnka** ryje w ziemi nie tylko dla przyjemności, ale po to, by połknąć odrobiny niezbędnego dla zdrowia żelaza. A tarza się w błocie, by ochłodzić skórę.

• **nasze zwierzęta hodowlane** wyczuwają też różnego rodzaju kataklizmy - świni nie mają apetytu i gryzą się między sobą, a kury, geś i kaczki chcą za wszelką cenę odfrunąć.

• **psy** w upalne letnie dni tarzają się nie byle gdzie, ale w miejscach gdzie rośnie krwawnik pospolity, którego sok chroni przed promieniami słońca.

• zarówno psy, jak i **koty** przy niedoborze witaminy C zjadają sporo perzu i po problemie. Bezblednie wyczuwają też zbliżające się nieszczęście i przed katastrofą uciekają z legowiska.

• **kuropatwy** odciągają uwagę nieprzyjaciela od rannego pobratymca udając, że inna zdrowa ma np. złamane skrzydło.

• **kruki** tłuką bardzo umiejętnie orzechy, zrzucając je z

pewnej wysokości pod odpowiednim kątem i z odpowiednią siłą, tak by skorupka pękła, a miąższ pozostał nie naruszony.

• **dzikie geś** są bardzo roztropne - potrafią odróżnić pracującego na polu rolnika od polującego na nie myśliwego. Są również bardzo doświadczonymi lotnikami - latają najwyżej ze wszystkich ptaków.

• **domowe** też nie należą do głupich zwierząt. Strzegą podwórka tak dobrze jak niejedyn pies. Gdy zbliża się ktoś obcy głośno gęgają. A przede wszystkim stanowią przykład - rzadki wśród zwierząt - wierności małżeńskiej.

Nawet po śmierci partnera często pozostają mu wiernie do końca życia. W obronie swoich piskląt potrafią odpędzić intruza rzucając się na niego z sykiem.

• **konie** szczypiąc się delikatnie przednimi zębami, wzajemnie się uspokajają.

• **pszczoły** zakładają gniazda w miejscach gdzie, przebiegają żyły wodne. Wykorzystują to pszczelarze stawiając ule na ciekach wodnych. Dzięki temu wybierają z nich znacznie więcej miodu.

• **lisiek** jest rzeczywiście wielkim spryciarzem. Kiedy nie uda mu się "polowanie" w naszym kurniku idzie nad stawek i łowi... żaby. Na ogon. Nieuważne i roztrzepane żaby przy-

ciąga blask jego rudej kity i przyczepiają się do niej. Wówczas lisiek wyciąga swoją "wędkę" z wody i z apetytem je zjada.

• **bociany** - doświadczeni podróżnicy - doskonale potrafią w czasie długiego lotu wykorzystać wznoszące prądy ciepłego powietrza. Trzymając skrzydła szeroko rozpostarte, pozwalają unosić się "poduszce" powietrznej lecąc jak szybowce - spokojnie, niemal nieruchomo. Od czasu do czasu tylko machają skrzydłami, żeby utrzymać kierunek lotu.

• kiedy ostry mróz zbudzi śpiącego pod stosem drewna **jeżyka**,



wychodzi on ze swego legowiska i żeby nie zamarznąć na śmierć - stara się jak tylko potrafi poruszać się. Z trudem, ale odważnie, szybko spacerując zwycięża najstraszniejszy nawet mróz.

• **zające** przemierzając zimą pola i leśne polany poruszają się zawsze po swoich własnych, wcześniejszych śladach. Pokonując wciąż



te same trasy i dochodząc do tych samych miejsc - na śniegu tworzą się coraz głębsze i łatwiejsze do rozpoznania tropy które są ich szlakami komunikacyjnymi.

• zwierzęta bywają także często doskonalymi barometrami. Obserwując ich reakcje możemy przewidzieć zmianę pogody - jeżeli np. jaskółki latają bardzo nisko, ślimaki wystawiają rogi, muchy są bardzo dokuczliwe, a kot... drapie się za uchem - to znak, że pogoda się psuje.

D. K.







### Przysłowia na styczeń

- ❖ Gdy styczeń mrozem nie wygodzi,  
marzec z kwietniem wraz wychłodzi.
- ❖ Jak styczeń rozchlapany, to lipiec zaplakany.

❖ Jak Lach, tak Rusin po szkodzię mądrzeje;  
Niechże się jeden z drugiego nie śmieje.

(Adam Naruszewicz)

- ❖ Im puściej w głowie, tym szumniej w mowie.
- ❖ Nie patrz na płaszcz ubogi może tam być rozum drogi.

### KALENDARIUM

1.01.1857 - W Paryżu urodził się Wojciech Kossak (zm. 1942), malarz obrazów historycznych i batalistycznych.

6.01.1996 - Zmarł Stanisław Szalacki, wieloletni działacz i przywódca ruchu polskiego na Ukrainie.

9.01.1797 - Utworzenie przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego Legionów polskich we Włoszech.

10.01.1597 - Urodził się w Mołdawii, a 11.01.1647 r. zmarł w Kijowie, Piotr Mohyla - działacz polityczny, metropolita kijowski i halicki; zasłużony dla oświaty na Ukrainie.

15.01.1869 - W Krakowie urodził się Stanisław Wyspiański, dramaturg, poeta, malarz (zm. 1907).

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”  
просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнах:

р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва  
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:

BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME  
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR  
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

W maju 1940 roku Niemcy uderzyły na Francję. Francja miała potężną, świetnie uzbrojoną armię, jednak Niemcy szybko zadali jej klęskę. Polskie oddziały biły się wraz z Francuzami do końca, nawet wtedy kiedy armia francuska była już pokonana.

Po klęsce Francji część polskich żołnierzy przedostała się przez morze do Anglii. Także polski rząd zdążył się tam przenieść. General Władysław Sikorski zaczął od nowa organizować polskie wojsko. Niemcy zamierzali opanować także Anglię. W tym celu ich lotnictwo przez kilka miesięcy bez

## HISTORIA DLA PIOTRKA

### Polska i Polacy w latach drugiej wojny światowej

przerwy bombardowało angielskie miasta. Anglicy, wspierani przez polskich lotników, odparli niemieckie ataki. Anglia została uratowana. W Anglii została też odbudowana polska flota wojenna. Polscy marynarze zasłynęli z odwagi i udanych akcji na morzach świata.

W czerwcu 1941 roku Niemcy uderzyły na Związek Radziecki, który z tego powodu przestał być

nieprzyjacielem Polski i stał się jej sojusznikiem. General Sikorski zawarł z Józefem Stalinem układ, na podstawie którego w Związku Radzieckim miało powstać polskie wojsko, złożone z Polaków, uwięzionych poprzednio lub przesiedlonych przez władze radzieckie. Dowódcą tego wojska został general Władysław Anders.

Stanisław Marciniak



- Co byś robił, jakbyś miał milion dolarów? - pyta kolega kolegę.

- Nic.

- Jak to nic?

- A po co miałbym jeszcze coś robić?

\*\*\*

- Czy to pan sprzedał mojej żonie książkę kucharską? - pyta groźnie Kowalski księgarza.

- Tak. A co się stało?

- Zaraz się pan dowie!

Idziemy do mnie na obiad!

\*\*\*

- Już nigdy nie pójde do tego jasnowidza. To oszust!

- Skąd wiesz?

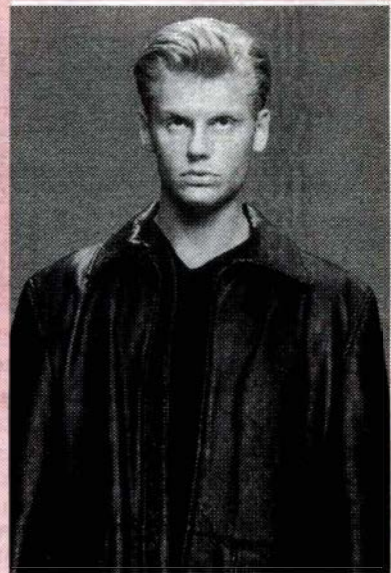
- Bo jak zapukałem, to zapytał "Kto tam?"

## Tajemnice imion

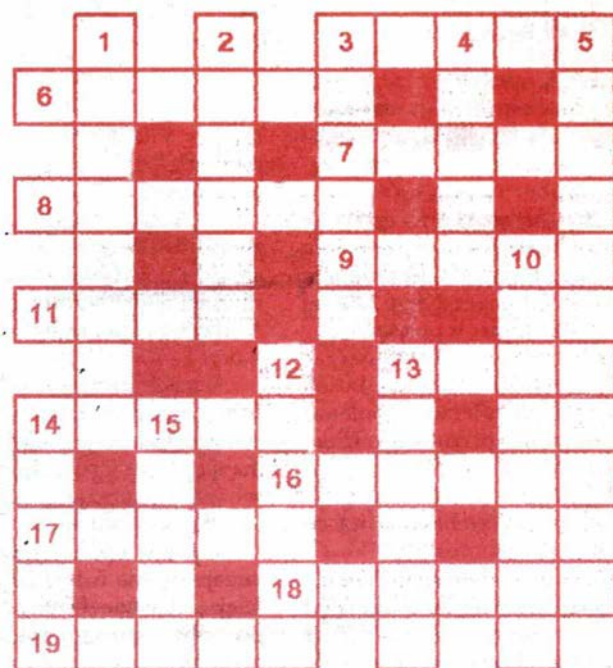
### SOBIESŁAW

To imię męskie powstało od: sobie i sława. Oznaczać może: dbający o sławę lub siebie sławiący, przypisujący sobie sławę.

Najczęściej jest konserwatystą. Z dystansem odnosi się do wszelkich zmian i nowości. Lubi podróże i oficjalne przyjęcia. Dużo od siebie wymaga. Wobec innych jest przyjazny i lojalny. Posiada talent dyplomatyczny, dużą wiedzę i obycie. Często jest kolekcjonerem dzieł sztuki. Do swej wielodzietnej rodziny jest bardzo przywiązany.



## Krzyżówka N 151



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

Poziomo: 3) tkanka wypełniająca jamy kości; 6) kaleka umysłowy; 7) często używany klawisz komputera; 8) sportowy czasomierz; 9) linia komunikacyjna; 11) ślad pozostający po ślimaku; 13) czeka każdego przestępcę; 14) ustne lub pisemne wyrażenie czyjejś woli; 16) potocznie: zalecanie się; 17) broń łobuza; 18) bogaty w ozdoby styl w sztuce; 19) jedna z podstawowych części ławki.

Pionowo: 1) tabletki; 2) "małżonek" świni; 3) słupek książek; 4) na końcu lasso; 5) w religii buddyjskiej suma dobrych i złych uczynków; 10) rybka z ciepłych mórz; 12) szczelina; 13) zbiór praw; 14) najście, atak; 15) fiasko, kłapa.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przysłać na adres redakcji do 15 stycznia 2001 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 149

Poziomo: SOKÓŁ SMUTEK, ŁOPOT, ANTENA, DRAGA, KASA, PLIK, RZĘPA, REMIZA, SERET, IZOTOP, KANWA.

Pionowo: CMENTARZ, ATLETA, SKŁADY, KOPIA, ŁATKA, GWIAZDOR, PARTIA, POMIOT, RYSIK, EKRAN.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 149 nagrody wylosowali: Swietłana Radziejko z Beryczowa i Jan Struż z Irpienia.

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний  
додаток до газети В.Р. України „Голос України”  
Numer przygotowało kolegium redakcyjne  
reprezentujące wszystkie organizacje  
polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:  
Redakcja „Dziennika  
Kijowskiego”,  
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,  
Związek Polaków na Ukrainie

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie  
ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych  
rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo  
do skrótów.

Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają  
poglądom redakcji.

Адреса редакції: 01054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2  
Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: pau@dk.com.ua

ср/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ  
м. Києва. МФО 322153 код 21459978  
Рєєстр.свід. КВ 818свід 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договiрна

Проводzący numeru:  
Borys Dragin

Edycja niniejszego numeru została  
sfinalizowana dzięki bezinteresownej  
pomocy firmy "BIVAX" (m. Kijów).

Зам. 112

Тираж 3 200

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16